

# Sztok, Katarzyna

---

## Wpływ Biblii na życie i twórczość Stefana Żeromskiego

---

Studia Teologiczne 29, 311-332

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KATARZYNA SZTOK

## WPŁYW *BIBLI* NA ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ STEFANA ŻEROMSKIEGO

**Treść:** 1. Rola *Biblii* w życiu i twórczości Żeromskiego; 2. Żeromski jako czytelnik *Biblii*; 3. Duchowe walki Stefana Żeromskiego; 4. Religijność Stefana Żeromskiego.

Przełom XIX i XX stulecia to czas wielostronnej aktywności intelektualnej działających w okresie Młodej Polski formacji pokoleniowych, które żywo reagowały na intensywne procesy światopoglądowych przemian, dokonujących się w tym czasie w głównych ośrodkach europejskiego życia umysłowego. Reakcje te podyktowane były w okresie cywilizacyjnego i kulturowego kryzysu naturalną potrzebą dorównania wyzwaniom nowinek w dziedzinie filozofii; religijnej, społecznej czy estetycznej myśli; metodologii nauk; załamaniem postaw wobec świata, a także poszukiwaniem własnej tożsamości. Wobec tego rodzaju dążeń nie mogły pozostawać obojętne młodopolskie elity. Przemiany, o których mowa, były przyczyną powstania modernizmu katolickiego<sup>1</sup>. Uczono się nowego spojrzenia na miejsce Ko-

<sup>1</sup> Terminu „modernizm” użył po raz pierwszy w 1885 roku fryburski dogmatyk Carl Braig we wstępie do tłumaczonej przez siebie *Apologii chrystianizmu*. Zbiornym pojęciem „modernizm” objęte zostały rozmaite dążenia przełomu XIX i XX stulecia, zmierzające do pogodzenia doktryny katolickiej z ówczesną nauką, a także trudy służące dostosowaniu kościelnej dyscypliny do potrzeb czasu. Żądano, aby przy badaniu *Pisma Świętego* stosować te same krytyczne i filologiczne kryteria, jakie są przyjęte ogólnie w badaniach historycznych. Modernistom chodziło o autorstwo rozmaitych tekstów o podstawowym znaczeniu: m.in. *Pięćoksięgu*, *Księgi Mądrości*, niektórych *Listów* Pawła czy *Ewangelii Łukasza*, oczywiste sprzeczności w narracji oraz samo pojęcie inspiracji boskiej. Moderniści wierzyli w trwałą obecność Chrystusa w dziejach, nie był On dla nich zwyczajnym człowiekiem. Co prawda nie przeczyli temu, że świat zanurzony jest w nadprzyrodzonym porządku, ale sądzili też, że tamten porządek nie wpisuje się po prostu bez zmiany w nasz świat, ale przechodzi przez ludzką świadomość religijną i kulturę. Ponadto moderniści uznawali ewolucję dogmatów i Kościoła za mitologiczne zmyślenie. Ich zdaniem żaden tekst *Nowego Testamentu* nie świadczy o tym, że Jezus ustanowił główne zręby Kościoła, z jego hierarchią, autorytetem, systemem władzy, że ustanowił wszystkie sakramenty i wyposażył je w ten sens, jaki im Kościół przypisuje. Głosili, że dogmaty, których sens właściwy jest praktyczny, wyrastały z doświadczeń, przemyśleń i sporów w chrześcijaństwie, nie były wpisane w jego strukturę od początku, a ich sens zmieniał się z upływem dziejów.

ściola w zreformowanej, współczesnej rzeczywistości. Odnowa form życia religijnego oraz próby reinterpretacji doktrynalnych odbiły się szerokim echem na młodopolskim pokoleniu.

## 1. Rola *Biblii* w życiu i twórczości Żeromskiego

Nieustanne nawroty twórców do określonych źródeł literackich, które zasilały ich twórczą wyobraźnię, świadczą – jak powie s. Iwona German – o trwałości tradycji w obrębie kultury śródziemnomorskiej, o wartości tekstów, które nazwać można śmiało „skarbnicą wspólnego dobra”<sup>2</sup>. *Pismo Święte* zajmuje tutaj miejsce szczególne. *Biblia* bowiem „należy do tych nielicznych dzieł, które treści swe przенiosły poprzez epoki, nie tylko treści tych nie tracąc, ale przeciwnie: bogacąc je w nowych kontekstach kulturowych o nie przewidywane dawniej znaczenia [...]”<sup>3</sup>. O tym, zaklętym w *Biblii* pięknie, które na przełomie wieków inspirowało wielu twórców, a zarazem wynoszącym dzieło to niejako ponad literaturę, Zygmunt Kubiak napisał: „W *Biblii* [...] to piękno „nad literackości”, suwerenności wobec normalnych kryteriów estetycznych, jest silniejsze niż w jakichkolwiek innych tekstach. [...] Obiektywnym sprawdzianem tej siły może być oddziaływanie Księgi na literaturę i sztukę ludzkości, wpływ tak głęboki i rozległy, że nie można dla niego znaleźć żadnej analogii w dziejach ludzkiej kultury. Gdyby nie *Biblia* nie byłoby katedr gotyckich, nie byłoby największych dzieł literackich średniowiecznej i nowożytnej Europy [...]”<sup>4</sup>. Współcześnie, również w nurcie krytyki literackiej, zauważyć można swoistą fascynację *Biblią*. Wynika to z faktu, że – jak twierdzi Stefan Sawicki – „motywy biblijne nabrały przez wieki pewnego ogólnego, symbolicznego, kulturowego znaczenia, że w oparciu o nie najłatwiej ukazać w literaturze pewne ogólnoludzkie problemy i postawy”<sup>5</sup>.

---

Wielokrotnej krytyce poddawali moderniści biurokratyczny charakter ustroju kościelnego, zwyczajnie autorytarne, niezdolność do krytycznej refleksji nad przemianami kulturalnymi, a także odmowę racjonalnej dyskusji. Zdaniem większości modernistów oddzielenie Kościoła od państwa nie tylko temu pierwszemu nie szkodzi, ale przywraca chrześcijaństwu jego właściwy sens, uwalnia go bowiem od zadań i czysto politycznych sporów, intryg dyplomatycznych i semiteokratycznych pokus. Ponadto moderniści akceptowali również przemiany demokratyczne, które uznawali za zbawienne i nieuchronne.

<sup>2</sup> I. GERMAN, *Biblia w twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, pod red. S. Fity, Lublin 1993, s. 329.

<sup>3</sup> S. DĄBROWSKI, *Uwagi przygotowawcze do tematu: Funkcja podmiotowa motywiki religijnej w poezji Tadeusza Nowaka*, [w:] *Sacrum w literaturze*, pod red. J. Gotfryda, M. Jasińskiej-Wojtkowskiej, S. Sawickiego, Lublin 1983, s. 118.

<sup>4</sup> Z. KUBIAK, *Poezja Biblii*, [w:] „Znak” 1960 nr 68-69, s. 182.

<sup>5</sup> S. SAWICKI, *Z pogramicza literatury i religii*, Lublin, 1978, s. 143.

Czasem zasadniczej edukacji religijno-moralnej Stefana Żeromskiego były lata 1874-1886, tj. okres jego pobytu w kieleckim gimnazjum. Niemniej szkolne wychowanie religijne bazowało na wierze, którą wyniósł Żeromski z domu rodzinnego. Nie ma żadnych dowodów na szczególną religijność rodziców twórcy, nie wiadomo nawet czy poza książkami, na ogół dziełami romantyków, które młody Stefan często czytywał razem z matką, w domu i życiu obecne było *Pismo Święte*. O swojej czytelniczej przygodzie z *Panem Tadeuszem* autor *Ludzi bezdomnych* pisze tak: „[...] pamiętam z miłością to wydanie paryskie, ilustrowane, na którym uczyłem się czytać u nóg matki”<sup>6</sup>. Jednakże dom rodzinny z pewnością wpoił Stefanowi Żeromskiemu podstawy wiary i pobożności. Świadectwem są liczne, poświęcone temu zagadnieniu, zapiski młodego gimnazjalisty w *Dziennikach*: „Rano, jak zwykle, idę do kościoła, na zwykłe modlitwy do Najświętszej Panny i Anioła Stróża, za ojca, za duszę matki, o natchnienie i sławę, o zamiłowanie w pracy i za L.”<sup>7</sup> Tego typu śladów dziecięcej wiary w Boga i prostodusznej religijności w *Dziennikach* znaleźć można wiele. To zainteresowanie młodego Żeromskiego *Biblią* – jak sądzi s. Iwona German<sup>8</sup> – prawdopodobnie wytłumaczyć można faktem, że w czasie jego pobytu w Kieleckim Gimnazjum Męskim osobą całkowicie odpowiedzialną za religijno-moralną formację wychowanków był człowiek gruntownie wykształcony – ks. Teodor Czerwiński, jak określi go Jan Wołyński – „jeden z najwybitniejszych prefektów b. Kongresówki”<sup>9</sup>, katecheta bardzo wymagający i stojący na straży przestrzegania zasad moralnych<sup>10</sup>.

Przypuszcza się, że *Biblia*, która ukształtowała intelekt Czerwińskiego, mogła mieć niemały wpływ na rozumowanie jego uczniów. W XIX wieku *Biblia* była jedynie w służbie katechezy, nie stanowiła zaś jej źródła<sup>11</sup>. *Pismu Świętemu* przypadła rola skarbnicy dowodów, które broniły sformułowań dogmatycznych Kościoła. Na tej podstawie można by przypuszczać,

---

<sup>6</sup> S. ŻEROMSKI, *Dzienniki*, 3 II 1889, T. VI, s. 97.

<sup>7</sup> S. ŻEROMSKI, *Dzienniki*, T. I, s. 67.

<sup>8</sup> I. GERMAN, *Biblia w twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *op.cit.*, s. 333.

<sup>9</sup> J. WOŁYŃSKI, *Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w b. Królestwie Polskim 1868-1915*, Warszawa 1936, s. 20.

<sup>10</sup> Zygmunt Wasilewski w swoich wspomnieniach podkreśla, że nie bez znaczenia było bazowanie prefekta Czerwińskiego na formacji moralnej, w którą zostali zaopatrzeni jego wychowankowie w domu rodzinnym. (Z. Wasilewski, *Życie szkoły i szkoła życia*, [w:] *Księga pamiątkowa Kielczan*, s. 73.)

<sup>11</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Wymiar biblijny*, [w:] *Podstawowe wymiary katechezy*, pod red. M. Majewskiego, Kraków 1991, s. 13-19.

że gimnazjalny katecheta Stefana Żeromskiego mieścił się w powyższym schemacie, bowiem podczas katechezy czy głoszonych przez siebie homilii nie tyle zajmował się wyjaśnianiem samego słowa Bożego, ile przy jego pomocy udowadniał dogmaty wiary i udzielał moralnych pouczeń.

Poza kształtowaniem postawy moralnej młodzieży, wpajaniem jej miłości do Kościoła i ojczyzny, olbrzymią wagę przywiązywał Czerwiński do pogłębiania uczestnictwa swoich uczniów w liturgii<sup>12</sup>. Analizując styl homilii kapłana możemy z całą pewnością stwierdzić, że młody Stefan Żeromski, przysłuchując się naukom swojego katechety, musiał jednocześnie przyswajać sobie fragmenty *Biblii*. A warto dodać, że – powołując się na *Dzienniki* – był bardzo uważnym słuchaczem, nawet jeśli niejednokrotnie buntował się przeciwko temu, co słyszał. Notatka z 4 marca 1883 roku podaje: „Byłem na kazaniu ks. Czerwińskiego. Dziś poznałem, jak to wykształcony ksiądz! Mówił śmiało, nawet za śmiało!”<sup>13</sup> Żeromski kilkakrotnie wspomina też tematy homilii wygłoszonych przez ks. Domagalskiego w sąsiednim kościele św. Wojciecha<sup>14</sup>, co pozwala przypuszczać, że odczuwał potrzebę nawiedzenia świątyni i czynnego uczestniczenia we mszy świętej. O potrzebie chodzenia do kościoła w Kielcach i gorącej nabożności, która objawiła się w dzieciństwie Żeromskiego, a trwała do czasu opuszczenia przez niego murów gimnazjum, mającego miejsce, gdy ten ukończył 23 lata, pisał także Stanisław Piołun-Noyszewski<sup>15</sup>. Ten ostatni poświadcza, że młody Żeromski spędzał na rozmyślaniu religijnym w kaplicy Matki Bożej Łaskawej przy kościele św. Trójcy całe godziny. Informację tę zestawia Piołun-Noyszewski z przedstawionymi w *Szyzyfowych pracach* uczuciami i nastrojami religijnymi Marcinka Borowicza, które towarzyszyły mu podczas jego pobytu w niższych klasach gimnazjalnych. Te same *Szyzyfowe prace* pozwalają na stwierdzenie, że pobożność Żeromskiego na tle jego rówieśników w latach szkolnych była zjawiskiem wyjątkowym, bowiem ówczesna młodzież, uczęszczająca do wyższych klas gimnazjalnych, sympatyzowała głównie z pozytywizmem i ma-

<sup>12</sup> Znane były zatem praktyki księdza polegające na przepytывaniu chłopców z treści Ewangelii i nauki, którą przekazywano podczas mszy świętej. Kazania oraz inne pouczenia, które wygłaszane były osobiście przez Czerwińskiego, stanowiły kolejną, równoległe stosowaną formę religijno-moralnego oddziaływania na podopiecznych.

<sup>13</sup> S. ŻEROMSKI, *Dzienniki*, T. I, s. 161. Kazanie Czerwińskiego wywołało w Żeromskim bunt natury ideologicznej.

<sup>14</sup> Dwa z nich dotyczyły problemu biblijnego: kazanie z 3 IX 1882 roku o „Bogu i mamonie” (Tamże, s. 56) oraz z 24 VI 1883 roku na temat „Żał mi tego ludu” (Tamże, s. 222).

<sup>15</sup> K. GÓRSKI, *Literatura i katolicyzm*, Lublin 2004, s. 293-294.

terializmem, uznając religię za przeżytek, a odcięcie się od wiary za przejaw umysłowej dojrzałości. W ataku na Kościół pomagali niekiedy materialistom idealisci, z których jeden napisał: „Jest jedno słowo, którego się nie wymawia w dobrym towarzystwie. Wolno mu rozbrzmiewać w świątyniach całego świata, wolno mu już nad kołyską rozpościerać błękity, a na łożę kochającego rzucać jeszcze życia uroki: w dobrym, oświeconym towarzystwie słowo to jaskółczym śpiewem być musi. I nie ma nic w tym dziwnego. Z postępem cywilizacji i wiedzy jakiś wstyd ogarnia człowieka, ilekroć ma mówić o Bogu.”<sup>16</sup> Wyznanie Stanisława Krzemińskiego – jak napisze Konrad Górski – „wyszeptane przyjacielowi niejako na ucho”<sup>17</sup>, najprawdopodobniej nigdy nie ujrzałoby światła dziennego, bowiem oficjalnie Krzemiński bronił religii przed napaściami materialistów. Katolicyzm polski nie dysponował w tamtym czasie odpowiednią siłą umysłową i moralną, ażeby móc skutecznie przeciwstawić się atmosferze wieku. Polska młodzież była z góry do katolicyzmu uprzedzona i wykazywała się brakiem ufności w stosunku do wszelkich przejawów religijnego życia. Taka atmosfera nie ominęła także Stefana Żeromskiego. Kiedy ten ostatni, po opuszczeniu murów kieleckiego gimnazjum, przybył do Warszawy, przygarnęła go skupiona wokół tygodnika „Głos” grupa literatów i publicystów, która wykazywała radykalnospołeczne i antyklerykalne tendencje. W takim środowisku, wkraczący w dorosłość, Żeromski przeżył swój okres buntu przeciw istniejącemu porządkowi świata.

W życiu pisarza przyszedł i taki czas, kiedy jego wrodzone potrzeby i tęsknoty, pielęgnowane w domu rodzinnym, a później przez katechetę w gimnazjum, musiały zwrócić się w innym kierunku, a może raczej wrócić na ścieżkę, z której ten się oddalił. Na gruzach dziecięcej ufności wyrosła – jak to ujmie Konrad Górski – „religia humanitaryzmu”<sup>18</sup>. Jest to religia, której najbardziej dobitny wyraz znajdzie się na kartach *Ludzi bezdomnych*. Niezwykle wrażliwy na ludzką krzywdę Żeromski, wspierany przez pionierów rodzącego się polskiego socjalizmu oraz współpracowników „Głosu”, zaczął twierdzić, że „zło jest niewątpliwie tylko jedno: krzywda bliźniego; człowiek jest to rzecz święta, której krzywdzić nikomu nie wolno”; stąd przesłanie pisarza „czcij człowieka – oto nauka”<sup>19</sup>, bo

---

<sup>16</sup> Refleksja wpisana Leopoldowi Méyetowi do sztambucha przez długoletniego współpracownika arcykatolickiego „Bluszczu” oraz „Kłosów” – Stanisława Krzemińskiego. Wydruk z rękopisu: sztambuch Méyeta znajduje się w zbiorach Biblioteki Krasińskich.

<sup>17</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, *op.cit.*, s. 294.

<sup>18</sup> Tamże, s. 295.

<sup>19</sup> S. ŻEROMSKI, *Ludzie bezdomni*, oprac. W. Wasilewska, [w:] Tegoż, *Pisma zebrane. Seria druga. Powieści*, T. 8, Warszawa 1997, s. 348.

każdy – jak mówili humaniści – jest z natury dobry. Apostołem religii humanitaryzmu Stefana Żeromskiego – jak zwykle się uważać – jest w *Ludziach bezdomnych* Korzecki, a jej męczennikiem doktor Judym, człowiek który rezygnuje z miłości, aby nie zatracić zdolności współczucia cierpiącym. Tragiczna decyzja doktora ma głęboki związek ze stosunkiem współczesnej Żeromskiemu epoki do religii. Dla Judyma życie religijne nie istnieje, doktor przechodzi obok niego nawet go nie zauważając. Nie ma tu więc mowy o ateizmie. Na podstawie obserwacji otaczającego go świata Judym uznaje, że z upływem lat człowiek traci młodzieńcze ideały i moralne podstawy. Aby temu zapobiec postanawia zrezygnować z własnego szczęścia dla dobra innych, słabszych. Nie wie przecież, że istnieje Bóg, który może go wesprzeć w codziennym życiu, że może być dla niego źródłem moralnej siły. Człowiek, którego dusza podobna będzie przez całe życie do nakreślonej w epilogu rozdartej sosny, nie wykorzysta swoich twórczych możliwości i nie osiągnie celu, do którego nieustannie dążył. Konrad Górski stwierdzi: „Bezplodne i bezcelowe samoudręczenie Judyma nie ma nic wspólnego, mimo złudnego podobieństwa, z chrześcijańską ideą krzyża. Judym przełamuje siebie nie dla poddania się woli Bożej, ale ze strachu przed własną słabością, w obawie, że kiedyś „rozwinie się w nim przyschłe nasienie dorobkiewicza”<sup>20</sup>. Krzyż chrześcijański jest przełamaniem determinizmu natury, decyzja Judyma jest tylko zaszachowaniem samego siebie w pełnym poczuciu, że w określonej sytuacji życiowej człowiek musi się spodlić. W ten sposób Judym nie przełamuje właściwie swej duszy, tylko robi jej na złość, nakłada jej kajdany, aby mu się nie wymknęła z rąk. Idea krzyża otwiera przed człowiekiem perspektywę zwycięstwa i radości, przed Judymem natomiast rozciąga się w przyszłość pustynia rozdzierającego smutku.”<sup>21</sup> Taka decyzja doktora została zdeterminowana przez duchową słabość epoki, w której dzieło zostało stworzone, zapoznanie nadprzyrodzonych źródeł moralności oraz etyczny fanatyzm tych, którzy oddalili się od Boga. Komentując decyzję Judyma Tomasz Sobieraj<sup>22</sup> napisze: „Życ w wieczności można wtedy, jeśli poświęci się własną teraźniejszość dla świetlanej przyszłości, jeśli podporządkuje się swoją biografię jakiemuś projektowi, którego realizacja zapewni, jak podkreślano, wprowadzenie zmian w istniejącym *status quo*, zmian ustanawiających nowy ład”<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> S. ŻEROMSKI, *Ludzie bezdomni*, oprac. W. Wasilewska, [w:] *op.cit.*, s. 403.

<sup>21</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, *op.cit.*, s. 296-297.

<sup>22</sup> T. SOBIERAJ, *Heroizm i antynomie nowoczesności. Wokół światopoglądu Stefana Żeromskiego*, [w:] *Światy Stefana Żeromskiego*, pod red. M. J. Olszewskiej, G. P. Bąbiaka, Warszawa 2005, s. 409.

<sup>23</sup> Zob. Z. BAUMAN, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 16.

*Pismo Święte* zna osoby, które zachowały celibat. Celibatariuszem był słynny prorok Jeremiasz (Jr 16, 1-4), następnie Jan Chrzciciel i Apostoł Narodów – Paweł z Tarsu (1 Kor 7, 1-7; 9, 5). W celibacie żyli także mnisi z sekty esseńczyków. Biorąc to wszystko pod uwagę jezuita Michael Cook w swojej książce *101 pytań o Jezusie* powiada: „Jezus z takich, czy innych powodów wybrał dobrowolny celibat. Na pewno nie odrzucał, czy poniżał wartość małżeństwa. Jego motywów możemy się tylko domyślać z tego, co wiemy o Jego działalności publicznej. Dwie sceny rzucają się w oczy: że rzucał wyzwanie dominującej strukturze patriarchalnej swego społeczeństwa (a więc może zdecydował, że nie będzie uczestniczył w przywilejach i władzy „rządów ojca” nad rodziną), oraz że proponował nową rodzinę tych, którzy pełnią wolę Bożą (Mk 3, 31-35). Tak więc wydaje się, że pozostał bezżennym dla królestwa niebieskiego (Mt 19, 12)”.<sup>24</sup> Czy zatem bezżenny Jezus stanowił wzór dla doktora Judyma u Żeromskiego?

Żeromskiego zazwyczaj utożsamia się z charakterystycznym dla epoki antyklerykalizmem<sup>25</sup>. Naturalnie trochę winien temu jest on sam, ponieważ w wielu swoich utworach dawał dowody niechęci do instytucjonalnych form religijności, a zwłaszcza do księży. Przypomnijmy, że antyklerykalizm był modny w okresie pozytywizmu i na przełomie XIX oraz XX wieku. Prawdą jest także to, że w okresie młodości Żeromski utracił wiarę, w miejsce której wprowadził własną religię: „mój wszechświat – to moja ziemia, a mój Bóg – to ojczyzna z tym wszystkim, co się w tym wyrazie zamyka”.<sup>26</sup> Jednakże studia Jana Błońskiego i Artura Hutnikiewicza wykazały, że np. w powieści *Ludzie bezdomni* Żeromski bardzo często inspiruje się właśnie *Biblią*. Inspiracja *Księgą* dostrzegalna jest na planie języka – pojawiają się liczne cytaty ze *Starego* i *Nowego Testamentu*, wypowiedane najczęściej przez bohaterów pierwszoplanowych – doktora Judyma, Joasię czy Korzeckiego. Stefan Żeromski podpiera się fragmentami *Biblii* szczególnie tam, gdzie wymaga tego waga poruszanej problematyki, której nie potrafi udźwignąć język potoczny. Ponadto w planie kompozycji *Ludzi bezdomnych* konstrukcja bohaterów pierwszoplanowych (Judym, Joasia, Korzecki) nachylona jest przede wszystkim ku odkryciu życia wewnętrznego. Można by rzec, iż bohaterowie Żeromskiego tęsknią za wiarą wyniesioną z dzieciństwa, kiedy to Bóg był dla nich obecny i bliski.

<sup>24</sup> M. L. COOK, *101 pytań o Jezusie*, Kraków 1996, s. 40.

<sup>25</sup> Obecny jest on między innymi u młodego Reymonta. Patrz: J. Sztachelska, „Reporteryje” i reportaże: dokumentarne tradycje polskiej prozy w 2 poł. XIX i na pocz. XX wieku: (Prus, Konopnicka, Dygasiński, Reymont), Białystok 1997.

<sup>26</sup> S. ŻEROMSKI, *Dzienniki*, T. I, Warszawa 1975, s. 266.



Dodajmy także, iż w planie idei powieści, w postaci doktora Judyma, uwydatnia się przede wszystkim chrześcijański etos. Podkreśla się, że ani motyw korzyści, ani motyw pożytku doraźnego nie są pierwszym celem doktora. Na kartach *Ludzi bezdomnych* pisarz kreśli wzór inteligenta polskiego z przełomu wieków jako ofiarnego społecznika. Ale nawet i ten ideał nie jest wystarczający. Wyraźnie zauważa się, że doktor Tomasz Judym wznosi się ponad motywy humanitaryzmu. Lekarz wzoruje się na Chrystusie, gdy wybiera bezżeństwo jako doskonalszy model służby człowiekowi, aniżeli ten, który uprawiałby będąc mężem. Chrystus jest bezdomny, czego dowodem są słowa *Pisma*: „*«Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć»*” (Mt 8,20). Chrystus wydaje się wzywać Judyma (Stefana Żeromskiego?) do bezgranicznego poświęcenia siebie mówiąc: „*Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien [...]»*” (Mt 10,37). Wniosek z tych rozważań nasuwa się jeden: bez odniesienia się do *Biblii* i postaci Jezusa, postępowanie doktora Tomasza Judyma wydaje się niezrozumiałe.

Naturalnie *Ludzie bezdomni* to nie tylko historia Judyma, ale także, a może przede wszystkim świadectwo, że w epoce jej powstania twórca walczył z samym sobą, powodowany kłębiącymi się w nim potrzebami i religijnymi tęsknotami. Wyrazem tych walk jest postać Korzeckiego. Tego ostatniego zaopatrzył Żeromski we własną wrażliwość na obrzędy katolickiej religii i własny niepokój religijny, który wyrażał się w obłędnym strachu przed zagadką śmierci. Korzecki tymi słowami opowiada Judymowi jedno ze swoich wspomnień z dzieciństwa: „Śpiewnym szeptem mówił do siebie: – *Asperges me hyssopo et mundabor; lavabis me et super nivem dealbabor*<sup>27</sup>. Zwrócił się do Judyma i trochę zawstydzony, z bladym rumieńcem na twarzy tłumaczył się: – Czasami przychodzi skądś taki obraz nieoczekiwany. Uczucie jakby spod ziemi... Właśnie w tej chwili myślałem sobie o naszym kościele. Pewien stary kościół w górach... Otyły ksiądz wychodził w białej albie, z nim dwu ludzi: organista i kościelny. Ten zapach ziół, zboża, leszczyny z młodymi orzechami, bo 15-go sierpnia! Ksiądz intonował: *Asperges me...* i odchodził na kościół, między ludzi, tym jakby wygonem, który tworzy się pośrodku chłopów. Kropił na prawo i na lewo, wolno wznosząc rękę. Tymczasem organista sam śpiewał [...] Gdy śpiewał te słodkie wyrazy: – *super nivem...* tony jego głosu były nieco ostre, schryple. Słyszę go w tej chwili... Ach Boże! Zazwyczaj gdy po wtóre zaczynał werset, ksiądz

<sup>27</sup> Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty;/ obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję; (Psalm 51,9).

wracał i wtedy krople wody święconej padały na czoła pańskie, którzy staliśmy na ławce kolatorskiej [...] A ta melodia błagająca, ufna, to śpiew dziecka, to westchnienie duszy prostej, która się nie boi... Czy pan nie widzi, że z głębi tych wyrazów patrzą w niebo oczy wyteżone, zalane łzami? *Lavabis me et super nivem dealbabor*.”<sup>28</sup> Korzecki w słowach wspomnianego Psalmu dostrzega modlitwę duszy, która nie boi się śmierci. Bohatera dręczy jedna myśl: „chodzi o to, żeby obudzić się z snu i śmierć, gdyby stanęła przy naszym wezglowiu, powitać z takim samym uśmiechem, jak kwietniowy poranek. O Boże! Nie bać się śmierci...”<sup>29</sup> Korzecki żyje w epoce, w której człowiekowi wykształconemu nie przystoi wymawiać imienia Boga. Doktor Judym zaleca mu leczenie nerwów, ale Korzecki wie, że powody jego cierpień mają znacznie głębsze źródło. Pacjent nie jest w stanie umiejscowić śmierci na właściwym szczeblu drabiny życia. Ta niemożność sprawia, że śmierć wydaje się posiadać nad ludzkością wszelką władzę: „Zacznę się bać samotności, zacznę cierpieć tak strasznie, tak przerażająco. W języku ludzi nie ma na to imienia. *Pavor*... Tylko straszliwa muzyka Beethovena czasami roztworzy podwoje tego cmentarza, gdzie w skrwawionych dołach leżą obdarte trupy, gdzie w nocy wiecznej wyje płacz jakiejś istności ludzkiej, która straciła rozum i błądzi, błądzi, błądzi bez końca, szukając ratunku.”<sup>30</sup> Korzeckiego dręczy tajemnica istnienia i przemijania istnień i to niezrozumienie popycha go do samobójstwa.

Ów niepokój, który przebudził się w wyniku braku zaspokojenia potrzeb religijnych – jak stwierdzi Górski<sup>31</sup> – nie opuści Żeromskiego już nigdy. W pisanych tuż przed śmiercią *Pomyłkach* bunt przeciwko śmierci objawi się w reakcji na widok chmury gradowej, grożącej kwitnącemu łąnowi zboża zagładą. Pisarz rzuci Bogu prosto w twarz słowa: *Nie zabijaj!*<sup>32</sup> Stefan Żeromski do końca życia nie zrozumie tajemnicy śmierci. Tuż przed własnym zgonem, zaledwie kilka tygodni, na kartach *Puszczy jodłowej* zapisze wyznanie: „Ja śmierci nienawidzę”<sup>33</sup>. Nawet świętość, pojęcie wzięte ze świata chrześcijańskich wyobrażeń, zdaniem Żeromskiego, jest

<sup>28</sup> S. ŻEROMSKI, *Ludzie bezdomni*, oprac. W. Wasilewska, [w:] *op.cit.*, s. 316-317.

<sup>29</sup> Tamże, s. 320.

<sup>30</sup> Tamże, s. 321-322.

<sup>31</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, *op.cit.*, s. 299.

<sup>32</sup> S. ŻEROMSKI, *Pomyłki*, [w:] Tegoż, *Pisma zebrane. Seria pierwsza. Nowele, opowiadania i inne utwory epickie*, T. 4, *Sen o szpadzie. Pomyłki i inne utwory epickie*, Warszawa 1990, s. 137; Por. Wj 20,13.

<sup>33</sup> S. ŻEROMSKI, *Puszcza jodłowa*, [w:] Tegoż, *Pisma zebrane. Seria I. Nowele, opowiadania i inne utwory epickie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1990, s. 218.

tym etapem życia duchowego, kiedy to człowiek przezwycięża lęk przed śmiercią. Przykładem tych przekonań jest obraz śmierci Świętego Wojciecha, nakreślony piórem artysty w *Wietrze od morza*. Opisanie przez Stefana Żeromskiego wysiłki Smętka, stanowiące próbę zasiania niepokoju i niewiary w celowość dotychczasowego życia w duszy Wojciecha, zostają udamnionie dzięki sile moralnej, którą ten gromadził przez całe swoje życie. Święty Wojciech umarł wolny od strachu przed śmiercią, co przyniosło mu zwycięstwo nad Smętkiem. Świętość czyni Żeromski być może największym ideałem życiowym okresu swojego humanitaryzmu i otwartej walki z Kościołem, jawiącym się jako instytucja społeczna. Świętość, jako zjawisko psychologiczne i moralne, intrygowała Żeromskiego, dlatego nie dziwi fakt, że nie obca mu była znajomość *Biblii* i hagiografii. Górski zauważy, że owa świętość pociągała ku sobie nieprzepartą „siłą moralną” przejawiającego się w człowieku anielstwa<sup>34</sup>. Będąc w 1907 roku w Rzymie Żeromski ma okazję oglądać w Watykanie fresk mistrza Rafaela Santi. Stworzone na zlecenie papieża Juliusza II dzieło przedstawia anioła, od którego bije ogromny blask rozświetlający mrok, pomagającego wydostać się Piotrowi z więzienia<sup>35</sup>. Na fresku strażnicy w niewyjaśnionych okolicznościach pozasypiali. Całe to zdarzenie miało miejsce nocą. Będąc pod ogromnym, aczkolwiek dziwnym wrażeniem fresku Stefan Żeromski stwierdzi w swoim *Dzienniku podróży*: „Święty idzie w milczeniu, tajemniczo radosny, nie dlatego, że zostanie wolny, lecz dlatego, że idzie z aniołem. W obrazie tym jest dziwna siła, siła pokazana, co znaczy być świętym, jaka radość jest w świętości.”<sup>36</sup> Dziwna to siła, bo dziwnym wydało się Żeromskiemu odtworzenie braterstwa człowieka z aniołem. Według pisarza świętość wyraża się w bohaterstwie oraz walce ze złem. W *Dumę o hetmanie* wpisał myśl: „Przyda się zawsze ludzkości bohaterstwo choć stokroć opryszek je skradnie i suknię sobie zań złotem tkaną kupi”<sup>37</sup>. A zatem oczyszczanie przez bohatera moralnej atmosfery ma większe znaczenie, aniżeli doraźne dokonywanie przez niego bohaterskich czynów.

<sup>34</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, *op.cit.*, s. 300.

<sup>35</sup> Możemy przypuszczać, że Żeromski oglądał naraz dwie sceny, które działy się po sobie. Najpierw w środku samo uwolnienie, a z prawej strony wyprowadzenie świętego Piotra przez bożego posłańca.

<sup>36</sup> S. ŻEROMSKI, *Dziennik podróży*, do druku przygotowała H. Mortkowiczówna, Warszawa-Kraków 1933, s. 87-88.

<sup>37</sup> S. ŻEROMSKI, *Duma o hetmanie i inne utwory epickie*, [w:] Tegoż, *Pisma zebrane*, pod red. Z. Golińskiego, Warszawa 1987, T. 3, s. 157.

Cała twórczość Stefana Żeromskiego wydaje się niczym innym jak tylko „walką z szatanem”. Najważniejsi, wykreowani przez niego bohaterowie – potwarzając za Górskim – ci, „którym pisarz każe się podejmować utopijnych reform świata dzisiejszego, stanowią galerię nowoczesnych świętych. Bohaterstwo w walce ze złem – oto, co zbliża te postacie do zastępów świętych Pańskich i otwiera niespodziewane perspektywy przeżyć religijnych. Wycucie niepojętej sugestywnej siły, która tkwi w świętości, dochodzi u Żeromskiego do szczytu w zetknięciu się z postacią Jezusa Chrystusa.”<sup>38</sup> Zwrot Stefana Żeromskiego w kierunku Chrystusa jest wynikiem refleksji, jakiej dokonał twórca w wieku dojrzałym. To właśnie w tej postaci historycznej Żeromski upatruje najświętszego spośród tych, którzy kiedykolwiek stąpali po ziemi. Pisarz co prawda mówi o dokonanym przez Chrystusa odkupieniu, ale to ostatnie upatruje raczej w nauce o miłości bliźniego, czemu daje wyraz w *Ludziach bezdomnych*, niż w męczeństwie. Racjonalizm zabrania Żeromskiemu dostrzeżenia w osobie Jezusa Chrystusa kogoś więcej, jednak to co udało mu się zaobserwować jest dowodem na wyjście poza naturalistyczny światopogląd, nie ma więc nic dziwnego w tym, że przeżycia osobiste pisarza rzutują na przeżycia stworzonych przez niego postaci literackich. Typowe dla Żeromskiego wzruszenie na myśl o Chrystusie uzewnętrznia Raduski, który znalazłszy się trochę mimowolnie podczas Wielkiego Tygodnia w kościele tak przeżywa mękę Jezusa: „Objął wzrokiem głowę, konającą dlatego, że była upojona świętymi myślami, najczystsze ręce, gwoździami przybite do drzewa za to, że się wyciągnęły przeciwko mocy żelaza, z błogosławieństwem tych, którzy płaczą. Dusza dźwignęła się w nim. Prędką minuta skupienia, która była także chwilą głębokiej boleści, dała mu poznać ów zakon, że czuć znużenie i odpoczywać będzie miał prawo dopiero w takim momencie...”<sup>39</sup> Im bardziej jednak Stefan Żeromski czcił naukę, świętość i mękę Chrystusa, tym bardziej rosła jego wrogość w stosunku do Kościoła katolickiego. Przed wydarzeniami rewolucyjnymi, mającymi miejsce w latach 1905-1906, wrogość ta nie miała znaczącego wpływu na jego twórczą działalność. Dopiero wydarzenia polityczne, o których była mowa wcześniej, rozpętały w duszy pisarza nieprzebraną niechęć do ówczesnego duchowieństwa, które nie zaakceptowało społecznej rewolucji. Wówczas to Żeromski w Kościele jako organizacji zaczął upatrywać wyłącznie materialistycznych podstaw. Wynioskował, że duchowieństwo to kierująca się obłudą klika, która wyzyskuje chrystusową naukę dla ugruntowania ziemskiej władzy. Złość budził w nim widok otoczonego

---

<sup>38</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, op.cit., s. 300-301.

<sup>39</sup> S. ŻEROMSKI, *Promień*, oprac. W. Wasilewska, [w:] Tegoż, *Pisma zebrane. Seria druga. Powieści*, T. 7, Warszawa 1985, s. 36.

zbrojną strażą namiestnika św. Piotra, bo uznał to za szyderstwo z nauki Chrystusa.<sup>40</sup> W *Charitas* zacytuje Żeromski poglądy świętych Ambrożego i Tomasza na sprawę społecznego podziału dóbr materialnych w celu wykazania wyraźnej sprzeczności między doktryną katolicką a postępowaniem zatrważającej większości polskiego kleru. Uznawszy jednak znaczenie katolicyzmu dla zachowania narodowej odrębności swoich rodaków, uznał tolerowanie tego stanu rzeczy za smutną konieczność, bowiem jak pisał w *Urodzie życia* „katolicyzm wyżera polskie życie”<sup>41</sup>. Bodaj najostrzejszy wyraz tej walki z Kościołem jako organizacją w latach, które nastąpiły bezpośrednio po wydarzeniach rewolucyjnych, stanowi historia prześladowania przez resztę duchowieństwa, za ideowe pojmowanie swego stanowiska, księdza Wolskiego. Odrzuciwszy Kościół współczesny, jako instytucję, a tym samym sprzeniewierzywszy się duchowi Chrystusa, Stefan Żeromski z entuzjazmem zwrócił się w kierunku polskich arian XVI-ego i XVII-ego wieku, czemu dał świadectwo w *Nawracaniu Judasza*. Pisarz zbliżył się do nich, bo wykazywali oni wolę konsekwentnego pełnienia nakazów Chrystusowej etyki, zawartych w tzw. *Kazaniu na Górze*.

Stefan Żeromski wielokrotnie powracał do słów Psalmu 51: *Asperges me...* Słowa te uczynił nawet tytułem jednego ze swoich dramatów (*Ponad śnieg...*) Jednak chyba najbardziej przekonującym dowodem na to, że słowa Psalmu miały ścisły związek z osobistymi przeżyciami Stefana Żeromskiego jest wyznanie pisarza zamieszczone w książce *O Adamie Żeromskim...*, wyznanie zdruzgotanego ojca podążającego za trumną syna: „Szedłem drogą i usłyszałem psalmy, które ksiądz śpiewał, psalmy, które tak kochałem za dni mego dzieciństwa, tam, daleko w górach, u świętej Katarzyny: *Asperges me, Domine... etc.*”<sup>42</sup>

Monika Wojtatowicz<sup>43</sup> stwierdza, że stylizacja biblijna, czyli nadawanie tekstowi literackiemu cech właściwych tekstowi *Biblii*<sup>44</sup>, nie obejmuje żadnej

<sup>40</sup> S. ŻEROMSKI, *Dziennik podróży...*, *op.cit.*, s. 56.

<sup>41</sup> S. ŻEROMSKI, *Uroda życia. Powieść*, [w:] Tegoż, *Dzieła*, Warszawa 1974, T. XIV, *Nowele. Powieści. Dramaty*, opracowanie tekstu S. Pigoń, s. 271.

<sup>42</sup> S. ŻEROMSKI, *O Adamie Żeromskim. Wspomnienia*, Lublin 2001, s. 58.

<sup>43</sup> Nazaretanka, urodziła się w Tomaszowie Mazowieckim. Absolwentka polonistyki na KUL-u (1995). Debiutowała na łamach czasopism „Powściągliwość i Prawda” oraz „W drodze” w 1984. Swoje eseje, reportaże i wywiady publikuje autorka w zarówno polskich jak i zagranicznych czasopismach. Od 1997 roku Monika Wojtatowicz przebywa w Rzymie. (M. WOJTATOWICZ, *Stylizacja biblijna w powieściach Stefana Żeromskiego*, [w:] *Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski pod red. H. Filipkowskiej i S. Fity*, Lublin 1999, s. 161-162.)

<sup>44</sup> Ze względu na charakter zapożyczanych z *Pisma Świętego* elementów stylu zjawisko to może dotyczyć – jak wymienia Monika Wojtatowicz – sfery koncepcyjno-ideowej, tj.

z powieści Stefana Żeromskiego w całości, ale sprowadza się do nasycenia tekstu pewnymi cechami innego stylu. Jest to zatem – powtarzając za Moniką Wojtatowicz – stylizacja fragmentaryczna lub inaczej wybiórcza. Może to być stylizacja poważna, której celem jest nadawanie stylizowanemu tekstowi powagi, namaszczenia; parodystyczno-satyryczna – stosowana celem ośmieszenia lub potępienia np. czyichś błędów; bądź też parodystyczno-humorystyczna – stosowana w celu uzyskania efektów komicznych.

Jaki był zatem wpływ *Biblii* na twórczość literacką Stefana Żeromskiego? Jak dotąd – co udowadnia Iwona German<sup>45</sup> – nie przedstawiono w pełniejszy sposób powiązań twórcy z *Pismem Świętym*. W opracowaniach twórczości autora *Popiołów* można odnaleźć raczej pewne wzmianki na ten temat, aniżeli wyczerpującą odpowiedź na pytanie o wpływ owej Księgi na literacką spuściznę Żeromskiego. Dotychczasowe opracowania zawierały uwagi ogólne, niejednokrotnie marginesowe, a wyciągane wskutek powierzchownych badań wnioski, były nie zawsze słuszne i udokumentowane.

Zagadnienie związku Żeromskiego z *Pismem Świętym* poruszył w swojej pracy Waław Borowy<sup>46</sup>, który podjął temat przy okazji omawiania powiązań pisarza i jego literackich bohaterów z książkami. Motywy i problemy religijne uczynił tematem rozdziału swojej książki Stanisław Adamczewski<sup>47</sup>, jednak i w tej publikacji, pomimo zakrojonego na tak szeroką skalę zagadnienia, nie został omówiony żaden z elementów biblijnych. *Pismo Święte* jest tam można by rzec nieobecne i to do tego stopnia, że nawet pisząc szczegółowo o modlitwach Adamczewski nie wspomina słowem o Modlitwie Pańskiej, będącej „streszczeniem całej Ewangelii”<sup>48</sup>. Nie uważa także stylizacji na biblijną *Pieśń nad pieśniami* opisów miłosnych

---

zapożyczania biblijnych schematów ideowych, układania opisywanych zdarzeń na wzór opisywanych w *Biblii* historii, kreowania postaci o właściwych postaciom biblijnym cechach, przejmowania gotowych metafor, alegorii i porównań lub tworzenia tych „figur” w oparciu o elementy zaprezentowane w *Biblii*; albo formy językowej, która jest najwyraźniejsza, kiedy w tworzony tekst włączane są frazemy biblijne – frazy tj. całe dosłownie cytowane zdania, zwroty lub wyrażenia. Bardzo często naśladowana jest także biblijna składnia: przewaga parataksy nad hipotaksą (częstsze występowanie zdań współrzędnych), polisyndeton – rozpoczynanie większości zdań spójnikami czy zaimkami względnymi. O stylizacji świadczy również charakterystyczne jedynie dla *Biblii* słownictwo, jak np. Arka Przymierza, mesjasz czy prorok oraz zaczerpnięte z niej imiona osobowe.

<sup>45</sup> I. GERMAN, *Biblia w twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *op.cit.*, s. 330.

<sup>46</sup> Por. W. BOROWY, *Żeromski i świat książek*, [w:] Tenże, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1964, s. 47-96.

<sup>47</sup> Por. S. ADAMCZEWSKI, *Sztuka pisarska Żeromskiego*, Kraków 1949, s. 36-61.

<sup>48</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, 2761.

uniesień, którym poświęca inny rozdział. Artur Hutnikiewicz w rozdziale poświęconej Żeromskiemu monografii<sup>49</sup> podjął problematykę w podobny sposób. Wszakże rozbudował ją o pewne interesujące problemy biblijne, ale są one zasygnalizowane w sposób wybiórczy. Motywom religijnym dzieł Stefana Żeromskiego trochę czasu poświęcił Jan Zygmunt Jakubowski<sup>50</sup>, jednak zauważa się, że wypowiedź tego ostatniego jest fragmentaryczna i nie wnosi do tematu żadnych nowych informacji. Inny charakter ma książka Jerzego Paszka zatytułowana *Sztuka aluzji literackiej. Żeromski-Berent-Joyce* (Katowice 1984), której pierwszy rozdział poświęcony został aluzjom literackim w *Popiołach*. Autor dołożył wielu starań, aby wynotować znajdujące się na kartach tej książki odwołania Żeromskiego do rodzimych, a także obcych utworów, wśród nich uwzględnił również odwołania biblijne. Zarzuca się mu jednak, że nie zawarł w swojej publikacji pełnego ich wykazu. Ponadto – jak zauważa Włodzimierz Bolecki – Paszek nadużywa terminu „aluzja”, nie rozgraniczając pewnych zjawisk. Bolecki pisze: „Aluzją jest dla Paszka wszystko: cytaty, podobieństwa stylistyczne w utworach różnych autorów, powtórzenia leksykalne w dziełach tego samego pisarza [...] wątki i motywy, podobne zakończenia akapitów, tytuły, podobieństwa tematyczne, kompozycyjne, a nawet składniowe (budowa zdania). Jest charakterystyczne – dodaje Bolecki – że Paszek nigdzie nie wyjaśnia sensu tych „aluzji”, zadowolając się wyłącznie odnotowaniem zbieżności – czasem wątpliwych – i ich lokalizacją.”<sup>51</sup> Uporządkowania i pełniejszego opracowania problemu obecności i funkcji *Biblii* w twórczości Stefana Żeromskiego podjęła się s. Iwona German CSFN<sup>52</sup>. Ta ostatnia udowodniła, że na podstawie obecnego etapu badań nie ma żadnych dowodów, że Stefan Żeromski mógł już we wczesnej młodości przejawiać czynne zainteresowanie *Pismem Świętym*. Wiemy, że jako młody chłopak poznał jego treść raczej pośrednio, dzięki katechezom i naukom swojego katechety – ks. Teodora Czerwińskiego oraz homiliom, których słuchał w innych świątyniach. Z całą pewnością przyswoił pewną partię wiadomości, zaczerpniętych z biblijnych opowiadań i opisów, znał sporą ilość biblij-

<sup>49</sup> Por. A. HUTNIKIEWICZ, *Dziedzina sacrum*, [w:] Tenże, *Żeromski*, Warszawa 1987.

<sup>50</sup> J. Z. JAKUBOWSKI, *Niepokoje filozoficzno-moralne Stefana Żeromskiego*, [w:] *O Stefanie Żeromskim. Materiały z sesji naukowej Kielce 14-16 października 1974*, pod red. J. Paclawskiego, Warszawa 1976, s. 9-28.

<sup>51</sup> W. BOLECKI, recenzja książki: J. PASZEK, *Sztuka aluzji literackiej. Żeromski-Berent-Joyce*, Katowice 1984.), „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 1, s. 379-380.

<sup>52</sup> I. GERMAN, *Biblia w twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *op.cit.*

nych cytatów, z którymi musiał się osłuchać przy tak gorliwym katechecie. Powyższe uwagi potwierdzają zapiski Żeromskiego zawarte w tomikach *Dzienników*, które powstały podczas jego nauki w gimnazjum. Zapiski te nie wskazują jednak na głębsze studium biblijne młodego Żeromskiego, ale raczej są świadectwem obecności *Księgi* w jego religijno-moralnej edukacji. Z biegiem czasu kontakt ten zaowocuje indywidualną lekturą *Biblii*. Swego rodzaju komentarzem, który pogłębi rozumienie biblijnych tekstów, będzie lektura dzieł świętych: Cypriana, Hieronima, Augustyna, Ambrożego czy Jana Damasceńskiego. Poza tekstami tych Ojców Kościoła przyswajanie *Pisma Świętego* kształtować będą pisma św. Bernarda z Clairvaux, św. Tomasza z Akwinu, ks. Piotra Skargi, Tomasza à Kempis, św. Franciszka Salezego, a także Renana<sup>53</sup>.

Możemy zatem z wielkim prawdopodobieństwem przypuszczać – potwierdzając za I. German – że trwały owoc pedagogicznego trudu ks. Teodora Czerwińskiego, który dla wielu wychowanków stanowił niepodważalny autorytet, w przypadku Stefana Żeromskiego objawił się między innymi akcentami biblijnymi w jego twórczości, stanowiącymi efekt pogłębionej, osobistej lektury i analizy *Biblii*.

## 2. Żeromski jako czytelnik *Biblii*

W XIX wieku indywidualna lektura *Pisma Świętego* należała do rzadkości, bowiem pełniło ono wówczas, podobnie jak katecheza, rolę służebną. Nic więc dziwnego, że jedynie nieliczni znali treść *Biblii* czy uczęszczali na msze. Głowy Kościoła, począwszy od czasów Soboru Trydenckiego, w reakcji na niemiecką *Biblię* Lutera, ograniczały prawo wiernych do lektury jedynie do tych egzemplarzy *Pisma*, które cieszyły się aprobatą kościelnych władz. Bez względu jednak na zalecenia, głowy Kościoła zachęcały do powszechniejszego posługiwania się *Pismem Świętym*. A zatem Stefanowi Żeromskiemu przyszło żyć w czasach biblijnego przełomu. Wprawdzie nie można z całą pewnością stwierdzić co pisarza skłoniło do sięgnięcia po *Biblię*, ale była to niewątpliwie niecodzienna praktyka. Przypuszcza się, że poza szkolnymi inspiracjami mógł mieć tu swój udział romantyzm, którego poezja stanowiła dla Żeromskiego wzór. Czytani przez niego twór-

---

<sup>53</sup> Ten zestaw lektur prześledzić można na podstawie całości *Dzienników*, sporządzanych przez Żeromskiego notatek z lektur, a także dzięki świadectwom znajdującym się w utworach literackich, których bohaterowie znają pisma wspomnianych autorów. (Por. W. BOROWY, *Żeromski i świat książek*, [w:] *op.cit.*, s. 71-73, 81-82.)



cy pilnie studiowali tę *Księgę*, a biblijne motywy znajdowały miejsce w ich twórczości. O Żeromskim jako czytelniku *Biblii* traktuje, prowadzona systematycznie w latach 1892-1914, korespondencja Stefana i Oktawii Żeromskich, chociażby notatka z 14.02.1889 roku, w której pisarz przyznaje się do lektury *Pisma Świętego*. Żeromski nie wyraża osobistego stosunku do tej *Księgi*, nie zdradza też celu lektury, ani inspiracji, po prostu czyta. Nie wiadomo skąd właściwie ma tę *Biblię*. Wiadomo, że lektura ta miała miejsce we dworze Zaborowskich w Oleśnicy, ale czy *Księga* wchodziła w skład tamtejszego księgozbioru, czy może pasjonat czytelnictwa otrzymał ją od kolegów z Warszawy, od których w tamtym czasie sprowadzał rozmaite książki, tego nie wiadomo.

Pełniejszy obraz lektury *Pisma* przynoszą listy z okresu prac nad *Nawracaniem Judasza*. 18 września 1913 roku Stefan Żeromski kieruje do swego syna Adama z włoskiego Castiglioncello takie słowa: „Gdybyście mogli wyszukać mi Nowy Testament, może jest w książkach pana Tadeusza Kor[niłowicza], bardzo mi jest potrzebny rozdział kuszenia Chrystusa na puszczy”<sup>54</sup>. Zaś dziesięć dni później dziękuje już żonie Oktawii za otrzymany egzemplarz pisząc do niej: „Bardzo mi się teraz przydała i w sam czas przysłała, bo właśnie teraz dla swego utworu potrzebowałem gruntownie ją przeczytać. To też teraz robię.” Później doda jeszcze: „Gdyby się udało dostać protestancką, rad bym był bardzo, bo tam są może różnice i wyjaśnienia niektórych rzeczy inaczej tłumaczonych”. Następnego dnia do syna kieruje list o podobnej treści, uzupełniając wcześniejszą wypowiedź: „Przy czym ta książka bardzo mi jest pożyteczna dla języka, starożytnych zwrotów i wyrażeń”. Na podstawie korespondencji z 2 października tego samego roku wiemy, iż Żeromski dysponował już dwoma egzemplarzami *Biblii*, jeden był katolicki w tłumaczeniu Wujka, drugi zaś protestancki, będący którymś z przedruków *Biblii gdańskiej* z 1632 roku. 10 października twórca kierował z Florencji słowa: „[...] bardzo mi się przydała Ewangelia, szczególnie ta druga, protestancka, bo przekład znakomity i całe pismo ze wszystkimi szczegółami”<sup>55</sup>. Przytoczone fragmenty świadczą o tym, że autor *Ludzi bezdomnych* nie dysponował własnym egzemplarzem *Biblii*. Nie było go również w domu żony i syna. Córka pisarza – Monika, utrzymywała, że jej matka świadczyła o tym, jakoby Stefan korzystał z *Biblii* podczas prac nad kolejnymi książkami. *Księga* miała być obecna w ich domu aż do

<sup>54</sup> Cyt. za: S. EILE, S. Kasztelowicz, *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976, s. 400.

<sup>55</sup> Cyt. za: W. BOROWY, *Żeromski i świat książek*, [w:] *op.cit.*, s. 82-83.

wybuchu wojny, kiedy to zaginęła razem z większością zbiorów bibliotecznych pisarza i częścią jego rękopisów. Ale to tylko przypuszczenia. Podobnie jak te, że z *Biblią* mógł się Żeromski zetknąć podczas swojego pobytu w bibliotece Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie czy też organizując Bibliotekę Publiczną w Zakopanem.

Wszystkie kontakty Żeromskiego z *Pismem Świętym* obficie zaowocowały w jego twórczości literackiej. Powtarzające się wielokrotnie w twórczości Żeromskiego biblijne wątki wskazują na to, że pisarz dokładnie znał całą *Biblię*, począwszy od *Księgi Rodzaju*, a skończywszy na *Apokalipsie*. Żeromski odwoływał się do *Pisma* na różne sposoby. W jego utworach odnaleźć można cytaty, parafrazy, aluzje i reminiscencje. Czasami kontaminuje tekst z kilku przekładów jednocześnie. W przypadku cytatów stosuje kilka metod przytaczania *Biblii* w swoich utworach: w cudzysłowie – z podaniem możliwie pełnej lokalizacji; w cudzysłowie – z podaniem konkretnej księgi *Pisma*; w cudzysłowie – z ogólną uwagą narratora lub którejś z postaci literackich, że tekst pochodzi z *Pisma Świętego*, a w przypadku jej braku, wskazują na to mówiące postacie biblijne; w cudzysłowie – bez sygnałów, że jest to tekst z *Biblii*, a o pochodzeniu biblijnym świadczy treść oraz bez cudzysłowu<sup>56</sup>.

Zjawisko cytowania tekstów biblijnych a także innych odwołań do *Pisma Świętego* daje się obserwować na przestrzeni całej twórczości Żeromskiego. Pisarz korzystał nie tylko z zaaprobowanej przez Kościół *Biblii* w tłumaczeniu Jakuba Wujka, ale także z *Biblii gdańskiej* – i to znacznie chętniej – *Wulgaty* oraz *Biblii brzeskiej*<sup>57</sup>. Przy lekturze *Pisma* Stefan Żeromski przywiązywał ogromną wagę do wartości estetycznych, do piękna języka oraz wierności przekładu. Studiując różne tłumaczenia porównywał materiał językowy i wybierał odpowiednie fragmenty. Mówi się, że *Pismo Święte* zachwycało Żeromskiego jako dzieło sztuki literackiej, było źródłem natchnienia i dostarczało literackiego tworzywa, jednak – jak się przypuszcza – nie stanowiło, jak np. w przypadku Norwida, „księgi życia”.

---

<sup>56</sup> I. GERMAN, *Biblia w twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *op.cit.*, s. 346, 347.

<sup>57</sup> POR. W. BOROWY, *Żeromski i świat książek*, [w:] *op.cit.*, s. 82.

### 3. Duchowe walki Stefana Żeromskiego

Zarejestrowane na kartach *Wiatru od morza* nawrócenie Stefana Żeromskiego dokonało się jeszcze w okresie pisania przez niego powieści *Charitas*, której tematem jest przecież nawrócenie człowieka. Obudzone w czasie wojny zło, okrutny realizm śmierci, z drugiej zaś strony „fatalna siła” anielstwa, jaką zostawiają po sobie bohaterowie pokroju Nienaskiego czy Jasiołda, składają się na radykalną przemianę cynika i wydrwigorsza w człowieka, który jest zdolny do męczeńskiej śmierci. Pisząc o przeżyciach Granowskiego na widok zwłok Jasiołda Żeromski kreśli takie oto zdania: „Gdy tak w szczególnym przyćmieniu zmysłów patrzył na przepiękną twarz Włodzia, nagle owiała go radosna myśl, tchnienie jakiegoś szczęśliwe. Radosny śmiech, wzburzenie ducha, które się z Boga rodzi – gaudium spirituale, quod Deo est – trzęsło się w jego piersi i wyrwało na usta. Rozum stał się jasny i obejmujący wszystko od krańca do krańca.”<sup>58</sup>

Poruszony tym przeżyciem Granowski mówi do obecnego przy tym wydarzeniu lekarza: „nie ma umarłych, tylko umierający”<sup>59</sup>, a także „błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają”<sup>60</sup>. Do nawrócenia Granowskiego możemy się w pełni przekonać, gdy czytając *Charitas* natrafiamy na scenę jego odwiedzin na grobie Nienaskiego i Xenii. Granowski czuje wtedy, że „jeden teraz w nich trojgu jest wierny Bóg, który świętą nałęczą ich poił na wieki, – jedna jedyna miłość”<sup>61</sup>.

Tym, co stanowi zrab pojęć i przeżyć Stefana Żeromskiego, zbliżających go do katolicyzmu, są – powtarzając za Górskim<sup>62</sup> – wiara w Boga i w nieśmiertelność duszy, później pozytywny stosunek do ideału świętości oraz wrażliwość na mistyczno-uczuciową stronę katolickiej obrzędowości<sup>63</sup>. Jednak – jak dalej stwierdzi Górski<sup>64</sup> – poza te pierwociny życia religijnego pisarz nigdy nie wyszedł. Wprawdzie miewał pisarz „[...] chwile o wyjątkowo silnym napięciu uczuciowym, gdy prawdy religijne narzucały się jego umysłowi z zupełną oczywistością, ale gdy przychodził odpływ natchnienia, brak dyscypliny życia wewnętrznego pozostawiał człowieka na pastwę intelektualnych wątpliwości. I dlatego – zdaniem Górskiego – Żeromski

<sup>58</sup> S. ŻEROMSKI, *Charitas*, [w:] Tegoż, *Walka z szatanem*, t. 3, Warszawa 1966, s. 309.

<sup>59</sup> Tamże, s. 310.

<sup>60</sup> Tamże, s. 309.

<sup>61</sup> Tamże, s. 372.

<sup>62</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, *op.cit.*, s. 304.

<sup>63</sup> Np. przeżycia świętego Wojciecha podczas mszy.

<sup>64</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, *op.cit.*, s. 304.

nie umiał przekroczyć zakłętego koła wewnętrznych sprzeczności między swą uczuciową wiarą i rozumem.<sup>65</sup>

Teza mówiąca o duchowych walkach Stefana Żeromskiego jest możliwa do udowodnienia, istnieje bowiem dokument o wyrażnie wstrząsającej wymowie. Gdy w ostatnim roku swego życia Żeromski studiował *Filozofię życia duchowego* Witolda Rubczyńskiego, na oddzielnej kartce czynił notatki z lektury. Zapisując refleksje, jakie cisnęły mu się w trakcie czytania książki do głowy, pisał o swoich przeżyciach religijnych: „Kiedy leżymy na ziemi powaleni przez nieszczęście, kiedy strugi łez wylewamy w kamienie, coś zdobywamy, gdzieś się wdzieramy, stajemy się komuś wszechpotężnemu równymi, kto jest sprawiedliwością i miłosierdziem. – On to straszliwymi karami zabija w nas tyranię i zemstę, oducza lekkomyślnej podłości i uczy wewnętrznego nasłuchiwania. – Czemuż to czyni za pomocą kar? [...] Ścisła aż do uduszenia żelaznymi szponami, aż do ostatniego podrzutu nieszczęsne serce, ażeby zeń krople świętości wycisnąć. – Czy ta sprawa tak jest, w istocie, czy jest to tylko czysto ludzkie, ordynarne, prostackie złudzenie albo jakaś daleka przenośnia?”<sup>66</sup> Nieco dalej Żeromski konstatuje: „Ktoś ukazuje mi wciąż, wczoraj i dziś, w ciągu długotrwałego życia to potrącenie aż na sam brzeg przepaści i nagłą łaskę odpuszczenia. Ileż razy głowa moja nad samą krawędzią przepaści i mgłą upadła w ostatnim znużeniu na błogosławioną dłoń spokoju i w łasce tej właśnie dłoni spoczywała. – O dziwne, o przedziwne, o niepojęte, o niedocieczone zjawisko! – Ileż to razy w długoletnim misterium mego życia jęczałem po nocy, ileż razy leżałem na ziemi, prosząc się o łaskę oświecenia! Wszystko można wysledzić spokojnym wzrokiem rozumu, wszędzie można zająć światłem nieskazitelnym, logicznego wyvodu, można ujrzyć jak na dłoni duszę swą istniejącą poza ciałem, bytującą okrom mózgu, lecz nie można Ciebie wysledzić światłem nieomylnego rozumu (*Elegie*)”<sup>67</sup>.

W przytoczonych fragmentach wydaje się malować cały charakter religijności autora *Popiołów*. Notatki są dowodem przerażającego niepokoju oraz męki, która wypływała z poszukiwania. Świadczą też o tym, iż Żeromski niezwykle intuicyjnie widział istnienie Boga, nieśmiertelność duszy, a także moralny związek łączący człowieka z Bogiem. Dostrzec tutaj można również zaszczepiony w młodości przez kulturę pozytywizmu sceptycyzm, który niweczy wszelkie zdobycze łaski.

---

<sup>65</sup> Tamże, s. 306-307.

<sup>66</sup> S. ŻEROMSKI, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, [w:] Tegoż, *Pisma*, Warszawa-Kraków 1928, s. 371-372.

<sup>67</sup> S. ŻEROMSKI, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, [w:] op.cit., s. 375-376.

Mówi się, że pomimo bogactwa przeżyć religijnych Stefan Żeromski nigdy nie wypracował systemu trwałych pojęć i przekonań w tej dziedzinie. Nigdy też nie udało mu zapanować nad chaosem życia wewnętrznego. Wprawdzie Żeromski zbliżył się do katolicyzmu dzięki duchowym skłonnościom i zdobyczom swego życia wewnętrznego, ale tym co go utrzymywało w znacznym wobec niego dystansie były – jak to diagnozuje Górski<sup>68</sup> – nadmierne ukochanie życia, brak uhierarchizowania wartości ciała i ducha, poprzez brak znajomości roli, jaką wola i rozum mogą odegrać w dziele trwałego nawrócenia.

#### 4. Religijność Stefana Żeromskiego

Konrad Górski<sup>69</sup> w swojej książce zatytułowanej *Literatura i katolicyzm* stawia śmiałą tezę mówiącą o tym, że Stefan Żeromski nie był „nasz”, to znaczy nie należał do wyznawców katolicyzmu. I dalej powie Górski „Ale jeśli rozważyć całą ewolucję jego uczuć i poglądów religijnych, jeśli ją zestawić ze światem duchowym bezwyznaniowej inteligencji polskiej, która uważa Żeromskiego za „swego” przekonamy się, że pisarz ten jest o wiele bardziej „nasz” niż „ich”, że w swym religijnym niepokoju i męce poszukiwania jest bliższy ludziom wierzącym (i to po katolicku!) niż tym ich przeciwnikom, którzy są spokojni i zadowoleni z tej wygodnej negacji.”<sup>70</sup> Czym zatem jest owa religijność i jakie są jej psychologiczne źródła? Odpowiedzi na to pytanie poszukamy u filozofów i psychologów.

Religijność – powiada Stanisław Tokarski<sup>71</sup> – jest rzeczywistością złożoną. Oprócz elementów określanych jako nadprzyrodzone posiada ona także wymiar naturalny, dostępny obserwacji, co daje możliwość prowadzenia badań w tej dziedzinie. Jedną z licznych nauk zajmujących się zagadnieniem religijności jest psychologia, której zadaniem nie jest rozstrzyganie czy Bóg istnieje, ale to, że jest On ważny dla ludzi. Już od początku wyodrębniania się psychologii religii stawiano sobie za cel odnalezienie

---

<sup>68</sup> K. GÓRSKI, *Literatura...*, *op.cit.*, s. 308.

<sup>69</sup> Tamże, s. 293.

<sup>70</sup> Tamże, s. 293.

<sup>71</sup> Autor jest psychologiem, psychoterapeutą, doktorem nauk humanistycznych w zakresie psychologii, adiunktem Katedry Psychologii Religii Instytutu Psychologii UKSW, wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich. S. TOKARSKI, *Psychologiczne źródła religijności*, [w:] *Podstawowe zagadnienia psychologii religii*, pod red. S. Głaza, Kraków 2006.

źródła, bądź też źródeł religijności oraz jak najpełniejsze opisanie procesu jej powstawania i rozwoju. Jednak, jak dotąd, zamierzenia tego nie udało się nikomu zrealizować. Trudno stwierdzić, czy u podłoża religijności leży jedno, czy też wiele źródeł, a jeśli tak, to, które z nich można określić mianem podstawowego.

Zdaniem Marty Wyki Stefan Żeromski nie był człowiekiem religijnym, był raczej agnostykiem, a antyklerykałem już na pewno. Mimo to cała jego twórczość emanuje z siebie metafizyczny niepokój, mnoży pytania o sens życia, a poczucie tajemnicy istnienia dręczy wszystkich, wykreowanych przez Żeromskiego bohaterów. Wszelkie zatem doznania duchowe, które towarzyszą bohaterom pisarza, da się lepiej zrozumieć, gdy założymy – konstatuje Wyka: „iż realizują się w tym dziele pewne prawidłowości (stylistyczne, semantyczne, fabularne), które pozwalają zakwalifikować się jako przynależne szeroko rozumianej sferze sacrum.”<sup>72</sup>

O religijności – powiada Artur Hutnikiewicz: „decyduje przede wszystkim powaga, z jaką traktuje się w świecie twórczości Żeromskiego ową zagadkową dziedzinę spraw ostatecznych [...]. Świat Żeromskiego jest światem religijnego niepokoju, osobowość twórcza, jaka się w tym świecie objawia sprawia wrażenie duszy niepokornej, zbuntowanej, wewnętrznie rozdartej między nadzieją a rozpaczą [...] wątpliwej, nie mogącej się zdobyć na akt wiary bez zastrzeżeń, w całkowitej ufności, a w istocie rozpaczliwie poszukującej jakiejś siły nadziei, która uciszyłaby niepokój znękaney myśli. Jest to przeżywanie istnienia w pełnym tego słowa znaczeniu religijne [...]. Toteż świat Żeromskiego jest wbrew pozorom rzeczywistością, w której obecność sacrum dostrzegalna jest w różnych poziomach organizacji dzieła.”<sup>73</sup>

Na podstawie twórczości Stefana Żeromskiego oraz nader skąpego materiału biograficznego wydaje się, że pisarza nie można nazwać katolikiem. Jednakże po głębokiej analizie dostępnych materiałów badawczych stwierdza się, iż Żeromski z całym zaangażowaniem poszukiwał odpowiedzi na niepokojące go zagadnienia religijne. Mówi się, że ze wszystkich dróg, na których ludzie poszukują Boga, najbliżej znalazł się autor *Ludzi bezdomnych* katolicyzmu.

---

<sup>72</sup> M. WYKA, *Światopoglądy młodopolskie*, Kraków 1996, s. 146.

<sup>73</sup> A. HUTNIKIEWICZ, *Żeromski*, Warszawa 1987, s. 308.

## THE IMPACT OF *THE BIBLE* TO LIFE AND WORK OF STEFAN ŻEROMSKI

### SUMMARY

The article concerns the impact of *the Bible* to life and work of Stefan Żeromski, who lived at the time of ideological transformation. Among the various literary sources that inspire Polish artists at the turn of the nineteenth and twentieth centuries, *the Bible* holds a special place. *The Bible* has is considered higher than literature. *The Bible* is the inspiration for Stefan Żeromski. Throughout his life Żeromski fights with your soul. Żeromski yearns for the sacrum, so it is looking for. The writer lives in an era in which educated people should not pronounce the name of God. The whole work of the writer seems to “fight with Satan”. Personal experience of the writer have an impact on the survivals of his literary characters. At the Żeromski’s work can be found many biblical’s accents. They are the result of in-depth personal reading and study of *the Bible*. Żeromski is interested in *the Bible* thanks of Fr. Czerwiński, who was a catechist in writer’s school in Kielce. Important was also a faith, which he has taken from his family home. Stefan Żeromski never managed to control the chaos of inner life. Żeromski’s world was a world of religious anxiety and constant searching for answers to religious questions troubling him. This world is a reality in spite of appearances, where the sacrum presence is discernible in the various levels of the organization literary work.